

Najważniejsze wydarzenia mijających tygodni – 6

18 sierpnia 2016

Przegląd wydarzeń z lipca 2016 r.

USA U PROGU REWOLUCJI

W ciągu ostatniej dekady, jesteśmy świadkami postępującej militaryzacji policji w USA. Są to ciche przygotowania do stanu wyjątkowego, który może zostać wprowadzony w czasie przyszłego kryzysu, przekraczającego skalą nawet ten z 2008 roku. Szkopuł w tym, że zmiany w szkoleniu stróżów prawa, nastawione na pacyfikację zbuntowanej ludności, przynoszą przedwczesne, niespodziewane efekty.

Na terenie Stanów Zjednoczonych dochodzi, w ostatnim czasie, do coraz większej liczby zgonów podczas interwencji policji. Duża liczba postrzałów śmiertelnych – w krótkich odstępach czasu spowodowała, że w USA zawrzało, a czarnoskóra część społeczeństwa chwyciła za broń. Nie mówię tu o protestach ulicznych, które mają miejsce w całym kraju, tylko o zabójstwach stróżów prawa, do których strzelają zwykli obywatele. Dobrym przykładem jest ostatnia zajście w Dallas, podczas którego snajperzy zastrzelili 5 policjantów, a 4 zostało rannych. Sytuacja jest bardzo poważna i ciągle eskaluje. Jeśli władze w porę nie rozładują napięcia, konflikt może przerodzić się, moim zdaniem, nawet w rewolucję lub w wojnę domową.

Politycy i eksperci zajmują stanowiska po obu stronach. Niestety, pojawiają się w ich wypowiedziach również takie stwierdzenia jak: „należało im się”, które tylko potęgują konflikt. Obawiam się, że w obecnej sytuacji establishment, zamiast przywrócić porządek i prawo, spróbuje manewru „ucieczki do przodu”. By ponownie zjednoczyć społeczeństwo trzeba będzie przekierować nienawiść obywateli do policjantów,

na nowego, zewnętrznego wroga. Uważam zatem, że nie przesadzam, gdy oczekuję potężnego zamachu w USA i/bądź wojny, o wiele większej, niż tej z Iraku czy Afganistanu.

FUNDUSZE EMERYTALNE W USA ŚCINAJĄ ŚWIADCZENIA

Zarządzający Centralnym Stanowym Funduszem Emerytalnym ogłosili ścięcie wypłat emerytom, docelowo nawet o 60%! Fundusze emerytalne muszą wypłacać pieniądze emerytom, a za posiadane w ich bilansach aktywa, nie dostają wystarczająco wysokich odsetek czy dywidend. Jest to efekt historycznie niskich stóp procentowych. Wraz z niskimi zwrotami przyszły spadki notowań wielu aktywów, które dodatkowo uderzyły w bilanse funduszy. Nałożył się na to problem z demografią, a on bardzo zmniejsza wpływy nowych środków do systemu emerytalnego.

Ostatecznie przychody i rozchody muszą się zgadzać i nie ma tu miejsca na politykę czy sentymenty. Alternatywą jest wyprzedaż aktywów i ostatecznie bankructwo instytucji. Kryzys jeszcze się na dobre nie zaczął, a dla emerytów już teraz brakuje pieniędzy.

COMMERZBANK BUNTUJE SIĘ PRZECIWKO POLITYCE EBC

Niemiecki Commerzbank grozi EBC, że zerwie z dotychczasowymi praktykami bankowymi i wycofa całość środków ze swojego konta w Banku Centralnym. Mario Draghi obniżył stopy depozytowe dla banków trzymających kapitał w EBC do -0,4%. Jest to wynik polityki, której zadaniem jest zmuszenie banków komercyjnych do udzielania coraz większej ilości kredytów.

Problem w tym, że kredytobiorców z dobrą historią kredytową, którym bezpiecznie można pożyczyć pieniądze, jest coraz mniej, a ryzyko niewypłacalności ciągle rośnie. Polityków z Brukseli to nie interesuje i oczekują, że gdy narzucą bankom opłatę za posiadanie kapitału, to zmuszą je tym samym do pozbywania się rezerw. Ostatecznie, władze Commerzbanku zapowiedziały, że całość środków z EBC wyciągną w formie gotówki i zamkną we

własnym sejfie. W świecie postępującej globalizacji i informatyzacji jest to niebywały zwrot wydarzeń, który daje nadzieję na przyszłość. Najwyraźniej, sektor bankowy nie jest tak zunifikowany jak by się mogło wydawać, a dążenie bankierów do eliminacji gotówki może być zniweczone przez nich samych.

DŁUG ZABIJA WZROST GOSPODARCZY

Według danych, opublikowanych przez Biuro Analiz Ekonomicznych (BEA) w USA, kredyt przestał generować dostatecznie wysoki przyrost PKB. W pierwszym kwartale 2016 roku, przyrost długu o 645 mld USD wygenerował wzrost na poziomie zaledwie 65 mld USD. W efekcie, wzrost gospodarczy w stosunku do długu wynosi 1:10. Zgodnie z teorią Keynesa, przyrost długu powinien powodować jeszcze większy przyrost PKB. Takie założenie – uzasadniające niekończący się dodruk walut w krajach rozwiniętych – leży u podstaw obecnej polityki monetarnej banków centralnych.

Problem polega jednak na tym, że nadmierne zadłużenie generuje dodatkowe koszty, które – nawet pomimo niskich stóp procentowych – przekraczają przychody ze sprzedaży. Coraz większa ilość pieniędzy przeznaczana jest na spłatę starych zobowiązań, zamiast na nowe, produktywne inwestycje. Doszliśmy do momentu, w którym skończył się wzrost gospodarczy napędzany za walutę kreowaną bez opamiętania. Coraz większa ilość pompowanych do systemu euro czy dolarów – oficjalnie lub nieoficjalnie – nie przynosi zadowalających efektów. Należy zatem zadać sobie pytanie: co dalej? Jeszcze więcej taniego pieniądza, czy reset długów?

EBC ROZPOCZYNA SKUP OBLIGACJI KORPORACYJNYCH

Mario Draghi, 8 czerwca rozpoczął program CSPP czyli skupowanie obligacji korporacyjnych. 18 lipca EBC opublikuje listę z danymi firm, których dług skupił w przeciągu 6 tygodni. Od tego dnia będzie ona systematycznie aktualizowana. Inwestorzy starają się wyprzedzić działania traderów z EBC i

skupić (a później odsprzedać drożej) obligacje firm, które najprawdopodobniej zostaną wybrane w nowo uruchomionym programie.

CSPP to kolejny program ingerujący bezpośrednio w gospodarkę. Nie dość, że jest narzędziem szerzącym nadużycia i korupcję, to – dodatkowo – zniszczy rynek długu korporacyjnego. Tak jak wypaczone zostały ceny obligacji rządowych krajów rozwiniętych, które obecnie znajdują się na niespotykanych do tej pory poziomach, tak teraz wartość długu korporacyjnego zostanie zupełnie oderwana od realiów. Wbrew temu, co mówią politycy, nie spowoduje to większej ilości inwestycji czy stworzenia nowych miejsc pracy, a jedynie nową falę niezdrowych spekulacji. Dla przykładu – dlaczego firma miałaby ryzykować otwarciem nowych linii produkcyjnych, na produkty których w obecnej sytuacji nie znajdzie klientów? Przecież o wiele lepiej będzie, gdy wykorzysta pozyskane środki spekulując na rynkach finansowych.

CHINY OSTRO WKRAČZAJĄ NA RYNEK MIKROCZIPÓW

Chiny planują skończyć z importem mikroczipów z USA. Do tej pory, wartość importu procesorów przekraczała nawet ogólną wartość sprowadzanej ropy. Będzie to miało ogromny wpływ na jeden z ostatnich sektorów gospodarki w USA, w którym tworzy się, ciągle dobrze płatne, miejsca pracy. Chiny, jako największy eksporter na świecie, wykorzystują w swoich produktach ogromną ilość mikroczipów. Są one stosowane nie tylko do produkcji elektronicznych gadżetów, ale również do produkcji zaawansowanej broni.

Wydatki inwestycyjne na firmy produkujące te kluczowe elementy systemów elektronicznych w Państwie Środka, mają wynosić na początek 161 mld USD. 47 mld USD zostanie wydane na – kontrolowaną przez rząd Tsinghua – Unigroup. Ma ona, w przeciągu zaledwie 5 lat, zająć miejsce w pierwszej trójce największych korporacji produkujących mikrochipy. Dodatkowo, przygotowywany jest zakup niemieckiej firmy Aixtron

za 670 mln. Planowano również przejąć podmioty z USA – transakcje zostały jednak zablokowane na poziomie politycznym. Stany Zjednoczone bronią własnego rynku blokując sprzedaży firmy Micron Tech oraz procesorów Xeon dla chińskich superkomputerów.

Działania Pekinu są uzasadnione. W momencie rosnących napięć z Waszyngtonem, władze Chin nie mogą sobie pozwolić na to, by jedno z ważniejszych komponentów (np. rakiet balistycznych – kluczowego składnika obrony własnego terytorium) produkowane były przez największego wroga.

ZACHODNIE KORPORACJE LEKCEWAŻĄ SANKCJE NAŁOŻONE NA ROSJĘ

W ostatnim czasie, w St. Petersburgu, odbyła się konferencja ekonomiczna. Podpisano na niej około 330 umów handlowych na kwotę 16 mld USD. Sankcje są coraz bardziej lekceważone przez zachodnie korporacje i dochodzi nawet do jawnego pogwałcenia zakazów w nich obowiązujących. Na konferencji, oprócz Władimira Putina, pojawił się włoski premier Matteo Renzi czy Jean-Claude Juncker.

Jest to niewątpliwie dobry objaw. Powszechnie wiadomo, jak duży wpływ na politykę są w stanie wyrzeć międzynarodowe korporacje. Skoro ich właściciele mają żywotne interesy pomiędzy państwami UE i Rosji, to będą one łagodzić dążenia polityków unijnych do zbrojnej konfrontacji.

ROSJA WYRASTA NA POTĘGĘ SPOŻYWCZĄ

Sankcje, wprowadzone przeciwko Rosji, wywołały m.in. problemy z dostawami żywności i spadek wartości rubla o połowę. Nowe warunki i działania przeciwko polityce Kremla spowodowały, że ogłoszono nowy cel: „samowystarczalność w sektorze spożywczym do 2020 roku”. Słowa Putina nie zostały rzucone na wiatr – Rosja już teraz awansowała na pierwsze miejsce na świecie w eksporcie pszenicy. W ciągu 2015 roku ilość eksportu produktów spożywczych wzrosła o 33%, w porównaniu do wyniku z 2014 roku.

Uzależnienie rosyjskiego przemysłu od eksportu paliw spowodowało, że ogromne połacie ziemi uprawnej były słabo zagospodarowane. Dzięki temu, czarnoziemy rozciągające się na południu Rosji aż po Syberię oraz źródła wysokiej jakości wody pitnej z lodowców, nie są tak mocno skażone nawozami, pestycydami i uprawami GMO, jak w Europie czy Ameryce. Daje to ogromną przewagę w wydajności i jakości produktów sprowadzanych z Rosji, a dzięki tanemu rublowi dochodzą do tego również niższe koszty produkcji.

Sankcje stworzyły bardzo ciekawą możliwość inwestycyjną, zwłaszcza jeśli chodzi o zaangażowanie kapitałowe w produkcję żywności ekologicznej. Rynek upraw ekologicznych rośnie 3 razy szybciej od tradycyjnych upraw, z prędkością około 12% rocznie. Zważywszy na sprzyjające warunki klimatyczne i otoczenie polityczne, odpowiedni dobór aktywów może przynieść niemałe zwroty w ciągu najbliższej dekady.

POWSTAJE ROSYJSKI-CHIŃSKI ODPowiednik AIRBUSA

Porozumienie rosyjsko-chińskie zakłada realizację inwestycji (wartej 13 mld USD) o nazwie Sukhoi Superjet, czyli opracowanie i zbudowanie odpowiednika Dreamlinera i Airbusa. Samolot będzie miał parametry porównywalne z rywalami. Ilość miejsc w samolocie wyniesie około 270, a jego zasięg dochodzić będzie do 12 tys. km. Zyski Boeinga i Airbusa w 2015 roku opiewały na kwotę odpowiednio 125 i 92 mld USD – jest to zatem duży rynek, o który warto powalczyć.

SINGAPUR ZDYWERSYFIKUJE REZERWY WALUTOWE O RMB

Władze Singapuru podpisały z Pekinem umowę o wzajemnym dostępie do rynków finansowych, dzięki czemu otworzyły sobie furtkę do włączenia chińskiego długu w skład własnych rezerw walutowych. Umowa ma spore znaczenie dla stabilności cen amerykańskiego długu, ponieważ umożliwia przedsiębiorcom, zarejestrowanym w Singapurze, obrót w RMB. Mimo iż kraj jest mały, to stanowi jeden z najważniejszych punktów handlowych na

świecie. Niewątpliwie, jest to kolejny bardzo ważny krok na drodze umiędzynarodowienia RMB i marginalizacji USD.

KOLEJNE BANKI W TARAPATACH

Oprócz banków włoskich, na liście zagrożonych podmiotów znalazł się niemiecki Bremer Landesbank, posiadający dużą ekspozycję na dług firm związanych z transportem morskim. Zaledwie w ciągu jednego tygodnia ilość odpisów z tytułu niespłacanych kredytów wzrosła do 400 mln euro. Zagrożonych kredytów jest znacznie więcej, a wypłacalność Bremer Landesbank, którego aktywa opiewają na kwotę 29 mld euro, jest zagrożona.

Podobne problemy ma Korea Południowa. 9,5 mld USD wpompowano w dwa banki: Korea Development Bank i Export-Import Bank of Korea. Problemy finansowe instytucji zostały spowodowane przez bankructwo przedsiębiorstwa produkującego okręty: Sungdong Shipbuilding & Marine Engineering. Firma przechodzi restrukturyzację finansową, a dług został odpisany. To jednak nie koniec kłopotów. Banki Korei Południowej posiadają około 70 mld USD ekspozycji na dług firm związanych z transportem morskim. Z powodu drastycznego spadku wolumenu w światowym handlu, wiele z nich jest lub będzie, niewypłacalnych, a straty całego sektora bez wątpienia odbiją się na zagrożonych kryzysem bankach. Z tego powodu jeszcze raz podkreślę: trzymajcie się z dala od akcji banków. Bankructwo jednej dużej instytucji z łatwością zagrozi stabilności kolejnych. Efekt domina w tym przypadku jest pewny, a podmiot, który dzisiaj wygląda na stabilny, jutro może ogłosić bankructwo.

NADCHODZI SUPER LA NINA

Super El Nino już się skończyło. Niestety prędkość, z jaką spada temperatura w równikowej części Oceanu Spokojnego, zwiastuje przyjście w 2017 roku kolejnej anomalii pogodowej, zwanej La Nina. Bez wdawania się w szczegóły techniczne, skupmy się na tym, jakie konsekwencje dla świata będzie miało

to zjawisko. La Nina, jeśli nadejdzie (a są na to duże szanse), wywoła turbulencje na całym globie. Największe jednak spustoszenie spowoduje na obszarze kilku regionów. Ekstremalne susze nawiedzą Amerykę Środkową, południe USA i dolną część Ameryki Południowej. Z kolei wyjątkowo silne opady zaobserwować będzie można w Australii, Indonezji, Południowej Afryce i górnej części Ameryki Południowej. Tegoroczna zima w USA będzie, najprawdopodobniej, wyjątkowo silna, podobnie jak huragany, które spustoszą południowo-wschodnie regiony tego kraju.

Porównywalna synchronizacja warunków pogodowych z aktywnością słoneczną miała miejsce w latach 1930. – katastrofa ekologiczna ogarnęła wówczas 12 stanów w USA. Susza, która spustoszyła Amerykę była tak silna, że spowodowała – niespotykane na tych terenach – burze piaskowe.

Jestem przekonany, że skutki anomalii La Nina odbiją się na giełdach towarowych. Zanotujemy znaczne wzrosty cen, które odczujemy szczególnie ze strony branży artykułów spożywczych. Obecnie mamy do czynienia z wyjątkowo niskimi poziomami notowań funduszu ETN Jima Rogersa (RJA). Nadejście zjawiska La Nina może szybko zmienić tą sytuację, ponieważ duża ilość pól uprawnych na świecie zostanie zniszczona albo przez zalanie albo przez suszę.

BOOM NA SREBRO

Popyt inwestorów na srebro fizyczne wzrósł 6-krotnie od czasu kryzysu z 2008 roku. Wynosił on wtedy około 53 mln uncji rocznie. Do 2015 roku powiększył się do prawie 300 mln uncji i nadal rośnie. Rafinerie notują przy tym wyjątkowo mały dopływ srebra pochodzącego ze srebrnego złomu. Można zatem wnioskować, że po rajdzie w 2011 roku ilość metalu, dostępnego poza sektorem wydobywczym, została mocno uszczuplona. Gdy nadejdą kolejne silne wzrosty, może się okazać, że podaż z tego źródła będzie znacznie słabsza.

Ceny metali szlachetnych mocno podskoczyły w ostatnim czasie. Znacznie zauważalne wzrosty odnotowano zwłaszcza po Brexicie i problemach w europejskim sektorze bankowym. Srebro, podobnie jak złoto, jest dobrem Giffena, czyli popyt na nie rośnie, pomimo wzrostu cen. Chiny natomiast są tu wyjątkiem. Chińczycy lubią kupować tanio i najwyraźniej badają rynek w poszukiwaniu lokalnego dna cenowego (zwłaszcza w przypadku złota, którego wolumen handlu na SGE spadł, z roku na rok, o 30%). Jest to bardzo ważny czynnik, który niewątpliwie ma duży wpływ na obecną korektę. Korekta ta, z kolei, będzie tym słabsza, im gorsze wiadomości napłyną ze sfery gospodarki i sektora bankowego. Trzeba podkreślić przy tym, że coraz większa liczba inwestorów – również instytucjonalnych – dywersyfikuje własne portfele inwestycyjne o metale szlachetne. Kupują oni przede wszystkim akcje spółek wydobywczych, fundusze ETF na złoto i srebro oraz bezpośrednio metal fizyczny.

PREZYDENT MEKSYKU CHCE SZYBSZEJ INTEGRACJI AMERYKI PÓŁNOCNEJ

Prezydent Meksyku Enrique Peña Nieto nalega na zwiększenie tempa integracji państw Ameryki Północnej. Wg niego ruch ten ma pokazać światu, że powrót do nacjonalizmu jest złym kierunkiem, a powinno się dążyć do zacieśniania relacji ekonomicznych i politycznych pomiędzy państwami. W przyszłości, widzi on powstanie Unii Amerykańskiej, która miałaby zbliżyć do siebie kraje Ameryki Północnej. Podczas konferencji Enrique Peña Nieto chwalił wdrożone porozumienie NAFTA, które ustanowiło strefę wolnego handlu pomiędzy Kanadą, USA i Meksykiem. On sam planuje również dążenia do wspólnej polityki w sektorze energetycznym i ochronie środowiska.

Unia Amerykańska jest budowana powoli. Podobnie jak w przypadku Unii Europejskiej, zaczyna się od podpisania umów zapewniających wolny przepływ towarów, by docelowo stworzyć biurokratycznego, scentralizowanego potworka. Moim zdaniem, plany zakładają połączenie obu Unii w jeden twór, wraz z integracją krajowych armii, obecnie koordynowanych przez NATO.

JAK DŁUGO ZAMIERZACIE JESZCZE ŻYĆ?

„Jak długo zamierzacie jeszcze żyć?” – te słowa skierował do japońskich emerytów wiceminister Partii Demokratycznej. Kryzys w systemie emerytalnym, wynikający z niskiej dzietności, można rozwiązać na dwa sposoby. Można doprowadzić do większej ilości urodzin, bądź do wcześniejszych zgonów emerytów. Najwyraźniej w Japonii, pogrążonej w głębokim kryzysie demograficznym, rodzą się nowe pomysły na wyjście z trudnej sytuacji. Każdego roku problem ten staje się coraz poważniejszy. Zwłaszcza, że środki zaradcze stosowane przez rząd (w postaci drukowania coraz większej ilości pieniędzy w kolejnych programach, których celem jest pobudzenie gospodarki), ponoszą sromotne klęski.

Jak na razie, politykom chodzi przede wszystkim o nakłonienie seniorów do wydawania oszczędności po to, by podnieść poziom wydatków i prędkość obiegu pieniędzy w gospodarce. Kto jednak wie, jaki kierunek wybierze rząd Japonii w przyszłości? Już dzisiaj notuje się tam wyjątkowo wysoki współczynnik samobójstw wśród seniorów.

SPADA WOLUMEN HANDLU MIĘDZYNARODOWEGO

W ciągu ostatniego roku znaczne spadki zanotowano w międzynarodowym handlu. Widać to między innymi na Baltic Dry Indeks. Oprócz niego mamy jeszcze Cass Freight Index. Wskaźnik ten przedstawia koszty transportu morskiego w handlu międzynarodowym (z wyłączeniem surowców energetycznych, czyli ropy i węgla). Dane do indeksu pobierane są z wielu firm transportowych, które łącznie odpowiadają za około 26 mld USD obrotu. Są to zatem dane miarodajne. Indeks wskazuje jednoznacznie na spadek przepływu towarów codziennego użytku, żywności, produktów chemicznych czy ciężkiego sprzętu.

Kolejne krzywe na wykresie to koszty, a więc i obłożenie transportu morskiego od 2011 roku do maja 2016 roku. Obecny stan wyraźnie odbiega od normy, którą można zaobserwować we

wskazaniach indeksu z poprzednich lat. Mamy zatem wyraźny obraz rozpędzającej się recesji, która dotyczy głównie kraje rozwinięte w Ameryce i w Europie. Odbija się ona rykoszetem na rynkach całego świata, zwłaszcza krajów rozwijających się przez niższe zapotrzebowanie na importowane produkty i surowce.

Miraż wzrostu gospodarczego w USA

Rynek w Stanach Zjednoczonych jest zupełnie oderwany od rzeczywistości. Podczas gdy FED ogłasza wstrzymanie podwyżek stóp procentowych ze względu na obawy o poziom zatrudnienia, rosną ceny na NYSE, które teoretycznie mają odwzorowywać kondycję amerykańskich korporacji. Świat finansów stoi na głowie.

Dobrym tego przykładem jest jeden z ważniejszych wskaźników, dotyczący wydatków konsumenckich. Otóż, jak możemy się dowiedzieć z raportu za pierwszy kwartał 2016 roku, największą częścią wydatków obywateli (wzrost z poprzedniego roku aż o 58%!) okazały się rosnące koszty składek na ubezpieczenie zdrowotne. Ktoś mógłby pomyśleć, że wzrost kosztów życia pogarsza sytuację finansową społeczeństwa, a to powinno znaleźć odbicie na giełdach. Najwyraźniej niekoniecznie, skoro indeks wydatków konsumenckich rośnie, a wzrost na nim jest utożsamiany z szybszym obiegiem gotówki i lepszą sytuacją gospodarczą. Nic zatem dziwnego, że S&P500 rośnie... Pytanie jest jedno – jak długo?

CZY WARTO GRAĆ NA WZROSTY CEN AKCJI?

W ciągu ostatnich tygodni S&P500 nieoczekiwanie urósł i ustanowił nowy rekord cenowy. Co za nim stoi? Głównym czynnikiem powodującym wzrosty notowań akcji w krajach rozwiniętych są Banki Centralne. Pałeczkę, niezmiennie od 2013 roku, trzyma Bank Japonii (BOJ), a po FED-zie w 2015 r., do gry włączył się EBC. Ich interwencje bardzo dobrze obrazuje poniższy wykres. Słupki przedstawiają ilość środków, jakie przeznaczają banki centralne na zakup różnego rodzaju aktywów

na całym świecie. Błękitny i czerwony kolor na wykresie wskazuje, że Draghi i Kuroda (prezesi EBC i BOJ) nie próżnują.

Obok danych dotyczących Banków Centralnych, możemy rozeznaczyć się również w informacjach odnoszących się do funduszy hedgingowych, banków inwestycyjnych czy transakcji zawieranych przez klientów prywatnych. Wszystkie przepływy są uśredniane, co pozwala nam obserwować, kto sprzedaje więcej niż kupuje. Od połowy 2015 roku banki inwestycyjne nieustannie wyprzedają aktywa. Trzeba podkreślić, że trend ten zdecydowanie przyspieszył w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Podobnie, chociaż nie tak agresywnie, zachowują się fundusze hedgingowe. Wyjątek stanowią prywatni inwestorzy, którzy nieustannie dokupują aktywów.

Co możemy wywnioskować z powyższych wykresów? Banki centralne wraz z prywatnymi inwestorami pomagają instytucjom zmniejszyć własną ekspozycję na ciągle drogie aktywa. Smart money działa zatem według słów Rotschilda: „Ostatnie 10 procent zostaw dla innych”. Czy to aby na pewno ostatnie 10%? Tego oczywiście wiedzieć nie możemy. Bardzo możliwe, że giełdy amerykańskie wejdą na jeszcze wyższe poziomy. Pamiętać musicie jednak, Drodzy Czytelnicy, że w inwestycjach liczy się nie tylko ruch cen, ale również potencjał do wzrostów jak i spadków.

CHINY UKRYWAJĄ ODPŁYWY KAPITAŁU

Analitycy z Goldman Sachs odkryli, w jaki sposób urzędnicy z Ludowego Banku Chin (PBOC) ukrywają odpływy kapitału z Państwa Środka. Jak się okazało, od października 2015 do czerwca 2016 roku, Chińczycy wytransferowali z kraju około 500 mld USD. Aby bilans przepływów kapitału wyglądał pozytywnie, wyrzucono ze sprawozdania publikowanego przez PBOC dane o transferach środków w walutach zagranicznych. Gdy trik z usunięciem części informacji nie wystarczył (aby ukryć odpływ pieniędzy), sfabrykowano również kwoty przelewów.

W Chinach obowiązuje zakaz wyprowadzania kapitału za granicę

do kwoty 50 tys. USD rocznie (na osobę). Jest on jednak nieustannie omijany, a stosuje się w tym celu wiele metod: od przelewów zagranicznych z wykorzystaniem banków działających „w podziemiu”, po kupno/sprzedaż bitcoinów. Wytransferowane pieniądze pomagają w pompowaniu baniek spekulacyjnych na Zachodzie (głównie na nieruchomościach).

Odpływy kapitału przybierają na sile w momencie, gdy PBOC przeprowadza (poprzez interwencje na rynku walutowym) sztuczne obniżanie kursu RMB. Szacuje się, że w ciągu tylko 2015 roku wytransferowano z Chin około 1 bln USD. Bardzo prawdopodobne, że w najbliższym czasie dojdzie do jeszcze szybszej ucieczki środków z kraju. Głównym powodem miałyby być trudna sytuacja chińskich przedsiębiorstw. Na ich kondycji odbija się spowolnienie gospodarcze w krajach rozwiniętych.

Wyżej wspomniany odpływ kapitału, to dla Pekinu coraz większy problem, zwłaszcza w świetle słabnącego handlu międzynarodowego. W efekcie, jeśli wyprowadzanie pieniędzy nabierze dostatecznie na sile, Chiny mogą mieć problem z utrzymaniem płynności finansowej (i tak już mocno nadwyrężonej przez gigantyczną bankę na nieruchomościach).

LOCKHEED I DIGITALGLOBE SZYKUJĄ NOWY SYSTEM MAPOWANIA ŚWIATA

W sierpniu zostanie wystrzelona na orbitę nowa satelita WorldView-4, która będzie dostarczała (z terenu) zdjęcia o wysokiej jakości. Rozdzielczość fotografii będzie na tyle dobra, by pomóc w zebraniu informacji na temat żyjących gatunków roślin i zwierząt, struktury gleby czy rodzaju drzewostanu. Zdjęcia, po obróbce i analizie, mają umożliwić również wykrywanie złóż minerałów i surowców energetycznych.

Nowy monitoring znajdzie więc zastosowanie nawet w przemyśle, ale może niestety stanowić zagrożenie dla prywatności obywateli (nie tylko w USA, ale i na świecie). Podejrzenia wydają się uzasadnione, jeśli weźmiemy pod rozwagę informację o bezpośredniej współpracy rządu i DigitalGlobe. O dobieciu

targu świadczy np. fakt o otrzymaniu (w zamian za dostęp do informacji) pozwolenia na sprzedaż zdjęć sektorowi prywatnemu (o które DigitalGlobe starała się bezskutecznie od lat). Podobnych transakcji nie wykonuje się za darmo, a obecny trend na nieustanne zwiększanie inwigilacji nie zostawia wątpliwości, do jakich celów wykorzystana zostanie nowa technologia.

KONTA EMERYTALNE ZABEZPIECZONE ZŁOTEM?

Brytyjscy przyszli emeryci dostaną możliwość kupna złota za środki przeznaczone na przyszłą emeryturę. Pieniądze, odkładane do tej pory na kontach emerytalnych czy inwestowane w najróżniejsze aktywa, będzie można przekierować na zakup bulionu i sztabek z The Royal Mint of England. W obecnej sytuacji, rozsądnym rozwiązaniem wydaje się zainwestowanie części oszczędności w zakup metali szlachetnych. Jest jednak pewien problem. Przyszli emeryci nie mają szans na jakąkolwiek weryfikację posiadanych przez nich aktywów. Mogą jedynie wierzyć w ustne zapewnienia bankierów o faktycznym stanie rezerw.

Wdrażane rozwiązanie przypomina bardzo praktyki FED, który od 1953 roku zabrania przeprowadzania audytów rezerw złota. Jest to wyjątkowo ważne zagadnienie, ponieważ instytucja nie posiada nawet grama fizycznego złota, a jedynie akt własności na nie (takiej informacji udzielił, przed komisją w Kongresie, jeden z pracowników FED-u). Sam kruszec natomiast został, najprawdopodobniej, oddany w leasing bankom bulionowym. Czy emeryci mogą mieć zatem pewność, że złoto, które kupili, faktycznie istnieje? Jaką mają gwarancję, że możliwa będzie sprzedaż kruszcu w przyszłości?

BAŃKA NA RZĄDOWYM DŁUGU CIĄGLE ROŚNIE

Wg najnowszych obliczeń obligacje rządowe krajów UE, Szwajcarii i Japonii (posiadające ujemne oprocentowanie) opiewają już na kwotę 13 bln USD. W przybliżeniu jest to 80%

PKB całej Unii Europejskiej! Mało tego, w wyniku interwencji EBC, do grona instytucji emitujących dług oprocentowany poniżej zera, dołączyły również firmy takie jak Johnson & Johnson czy General Electric. Pomijając przewagę na rynku, którą otrzymują z błogosławieństwem EBC największe korporacje, jest to wyjątkowo niebezpieczna sytuacja.

Prywatni inwestorzy czy fundusze inwestycyjne trzymają ujemnie oprocentowane obligacje tylko dlatego, ponieważ mają nadzieję odsprzedać je za wyższą cenę w przyszłości. Wszystko jest dobrze tylko wówczas, gdy można znaleźć kupca takiego jak EBC (który skupi dług gwarantujący stratę). Przyjdzie jednak moment, w którym inflacja raportowana – nawet przez rządowe źródła – zacznie rosnąć, a kupców na przewartościowany dług zabraknie. Możemy się wtedy spodziewać wyprzedaży dziesiątek bilionów obligacji z ujemnym oprocentowaniem, których nikt nie będzie chciał kupić. Kwota kredytów subprime (opiewająca na 0,7 bln USD), przez którą zaczął się kryzys w 2008 roku, dzisiaj wygląda po prostu śmiesznie.

OFICJALNY BILANS DERYWATÓW NAJWIĘKSZYCH BANKÓW W USA

Według najnowszych danych suma, na którą opiewają derywaty 25 największych banków w USA, wynosi 250 bln USD. Według szacunków Banku Rozrachunków Międzynarodowych w Bazylei (BIS), suma derywatów to około 700 bln USD, a według nieoficjalnych danych, to już 1,5 biliarda USD.

Opisywane sumy są niewyobrażalne, zwłaszcza gdy zestawimy je z PKB świata w wysokości 78 bln USD. Są to wyłącznie kwoty nominalne, stanowiące zapisy w umowach. Problem polega jednak na tym, że na podstawie tych kwot przeprowadza się rozliczenia, a strata nawet 1% to wartość 1,5 bln USD! W przypadku poważniejszego kryzysu Banki Centralne mogą nie podołać problemowi i niemożliwe będzie ponowne uratowanie sytuacji. Im większy bilans, tym większe ryzyko (które rośnie wykładniczo).

Instytucje bankowe zbyt duże, by upaść (którym, od kryzysu w 2008 roku, pozwolono jeszcze urosnąć), są tak wielkie, że zagrażają już nie tylko konkretnemu regionowi czy sektorowi (w którym operują), ale całemu globalnemu systemowi finansowemu. Bankructwo tak ogromnej instytucji spowoduje powstanie roszczeń i dziur w bilansach kolejnych podmiotów, a efekt domina – w sytuacji kolejnego kryzysu – może przypominać bardziej reakcję łańcuchową.

NOWE INWESTYCJE NA WZGÓRZACH GOLAN

Nowe inwestycje, które zakładają wydobycie ropy naftowej z pola Ness-2 na Wzgórzach Golan, są nielegalne. Teren, który jest zajmowany przez wojska Izraelskie, wg prawa międzynarodowego należy do Syrii. Po analizie listy inwestorów zaangażowanych w projekt możemy wnioskować, że inwestycje zostaną jednak zrealizowane, a niezgodność z prawem nikomu nie będzie przeszkadzać. Do głównych inwestorów należą:

- Rupert Murdoch – właściciel m.in. koncernu medialnego Twenty-First Century Fox,
- Dick Cheney – były wiceprezydent USA,
- James Woolsey – były szef CIA,
- Lord Jacob Rothschild – nieformalny właściciel banków centralnych.

Jak powiedziała jedna z postaci w filmie „Kontrakt”: „Demokracja demokracją, ale przecież ktoś tym musi rządzić”. Najwyraźniej żadna wojna, nawet domowa, nie może zostać zmarnowana, a prawo obowiązuje tylko słabych.

FUNDUSZOM EMERYTALNYM W USA BRAKUJE 6 BILIONÓW DOLARÓW

Według najnowszego raportu Trustees Report, opublikowanego przez Social Security Trustees, w ciągu zaledwie jednego roku dziura w budżecie systemu federalnego funduszy emerytalnych w USA powiększyła się o 6 bln USD. Braki wynikają z różnicy

między aktywami (26 bln USD), które fundusze mają w swoich bilansach, a zobowiązaniami wobec emerytów (32 bln USD). Jeszcze rok temu różnica wynosiła połowę, czyli 3 bln USD. Prędkość z jaką rośnie rozbieżność pomiędzy aktywami i pasywami wskazuje na nieuchronny, a przede wszystkim bliski kryzys płynności instytucji państwowych.

W poprzednich częściach najważniejszych wydarzeń poruszałem temat funduszy emerytalnych. Nowe dane jeszcze wyraźniej opisują problem, przed którym stoją urzędnicy odpowiedzialni za stabilność wypłat emerytur w krajach rozwiniętych. Bez znaczenia jest, czy chodzi o system redystrybucji czy system kapitałowy. Zachód, poprzez odejście od tradycyjnych modeli wielopokoleniowych rodzin, wszedł na ogromną minę. To dzięki pieniądzm emerytów hulano, w minionych latach, na największych giełdach na świecie. Natomiast teraz, gdy w alarmującym tempie kończą się środki, problem staje się śmiertelnie poważny.

URZĘDNICY W USA ROZPOCZĘLI DZIAŁANIA

Aby zwiększyć strumień pieniędzy płynących do systemu emerytalnego, urzędnicy pracują nad nowym programem kont oszczędnościowych o nazwie SAVE UP Accounts Act (Secure, Accessible, Valuable, Efficient Universal Pension Accounts Act czyli Bezpieczny, Dostępny, Cenny, Skuteczny, Uniwersalny). Nowy program przewiduje zwiększenie składek, wpłacanych przez przedsiębiorców na konta emerytalne swoich pracowników, o 32%. Jak mawiał Albert Einstein: „Szaleństwem jest robić wciąż to samo i oczekiwać innych rezultatów”, jednak niczego innego po urzędnikach państwowych spodziewać się nie powinniśmy.

IMPORT ZŁOTA ZE SZWAJCARII DO USA ROŚNIE

Znacznie wzrósł w maju import złota ze szwajcarskich rafinerii do USA i przebił tym samym ilości notowane w poprzednich latach (przynajmniej 3-krotnie).

Jest to zaskakujące wydarzenie, ponieważ w ostatnich latach

jesteśmy świadkami nieustannego odpływu złota z Zachodu na Wschód (a nie na odwrót). Ilość nie jest imponująca, ale ważny jest trend. Najwidoczniej inwestorzy w USA wreszcie zastanawiają się nad tym, co dalej? Ich własne aktywa są jednocześnie zobowiązaniami innych podmiotów, a może przecież zaistnieć sytuacja, że przestaną być honorowane.

Dużo ważniejszy, w tym kontekście, jest konsensus zawarty między Chinami a USA, o którym mówią analitycy rynków metali szlachetnych. Chodzi o to, że Pekin dostał od Waszyngtonu zielone światło (przywilej) na zdywersyfikowanie rezerw dolarowych w fizyczne złoto. Układ ma być gwarantem Chin i zapewnieniem, że nie podejmą działań prowadzących do rewaluacji złota i dewaluacji dolara tak długo, jak długo metal płynąć będzie do Państwa Środka. Czyżby ten fundamentalny (dla stabilności finansowej świata) układ trząsł się w posadach?

REBELIANCI HUTI ATAKUJĄ ARABIĘ SAUDYJSKĄ

Jemeńscy żołnierze z ugrupowania Huti, którzy w ciągu ostatnich 4 dekad stoczyli 6 wojen (wszystkie wygrane), pokazują, że nie boją się Arabii Saudyjskiej. Wojska koalicji złożonej z armii Arabii Saudyjskiej, Emiratów Arabskich i Kataru próbują przejąć ziemie należące do Jemenu, z uwagi na odkryte tam niedawno duże złoża ropy naftowej. Inwazja na południowego sąsiada zaczęła się ponad rok temu, a wojska – wyposażone w nowoczesny sprzęt z fabryk USA – do tej pory nie poradziły sobie z przejęciem władzy w kraju. Mało tego, w ostatnim czasie rebelianci przeprowadzili własną inwazję na ziemie Arabii Saudyjskiej i pokazali, że naloty i bombardowania ich nie przestraszą.

Wydarzenia przybierają dramatyczny obrót dla rodu Saudów, pomimo tego, że bezpieczeństwo powinna zagwarantować im przecież umowa zawarta z rządem USA. Kiepsko wyposażeni rebelianci z Huti udowodnili, że wojska Rijadu mogą zostać łatwo pokonane, mimo iż zaopatrywane w sprzęt za miliardy USD.

Sytuację wykorzystuje saudyjska opozycja, której wyżej wspomniane wydarzenia dodają niewątpliwie wiatru w żagle. Jak długo – przy obecnej fatalnej polityce zagranicznej USA i niewątpliwiej słabości Rijadu – uda się jeszcze utrzymać reżim Saudów przy władzy? Jest to fundamentalne pytanie, ponieważ to oni stworzyli i utrzymali (przez prawie 4 dekady) petrodolara, jako walutę rezerwową świata.

Autorstwo: Zespół Independent Trader

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net